№ 82. w Sobotę dnia 9. Kwietnia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, d. 5. Kwietnia. — Zdaje się być rzeczą pewną, że papież na koronacią nieprzybędzie. — Pułkownik Śercey został skazany przez sąd wojenny na 5 lat więzienia.

Madryt, d. 2. Kwietnia. — Senat większością 8 głosów odrzuca reklamacią jenerała Narvaeza.

Berlin, d. 8. Kwietnia. — Naj. Pan raczył nadać naczelnikowi biura w ministerstwie stanu Flender tytuł tajnego radzcy obrachunkowego, a przenieść nadprokuratora Schwark w Raciborzu, na takąż posadę do kamergerichtu w Berlinie.

Staatsanzeiger z 8. Kwietnia, Nr. 82. zamieszcza przywiléj króla Jmci z dnia 21. Marca 1853., dotyczący wydania na okaziciela obligacyi towarzystwa osuszenia błót nadobrzańskich w obwodzie rejencyi poznańskiéj. Przywilej ten brzmi jak następuje:

My Fryderyk Wilhelm z Bożéj łaski, król pruski i t. d.

Towarzystwo, które się utworzyło w d. 16. Sierpnia 1842. roku na mocy ogólnéj ordynacyi bicia kanałów i rowów, celem melioracyi błót nadobrzańskich, wykonało częć zakładów osuszających, życzy atoli sobie do ukończenia co rychléj przedsiewzięcia, obejmującego powierzchnią około 150,000 morgów błót, zaciągnąć pożyczkę 250,000 tal. Ponieważ przeciw temu niebyło nic do nadmienienia ani w interesie wierzycieli, ani dłużników, przeto udzielamy nasze monarsze potwierdzenie niniejszym przywilejem, na wniosek reprezentantów towarzystwa w moc § 2 prawa z dnia 17go Czerwca 1833. roku, do wystawienia obligacyi towarzystwa melioracyi błót nadobrzańskich aż do wysokości 250,000 talarów, które mają być zwolna wystawiane w 200 sztukach po 500 talarów, 1000 sztukach po 100 talarów i 1000 sztukach po 50 talarów, według bliższego oznaczenie w przyłączonym planie, z procentem po cztery od stu i być umarzane z funduszu przez towarzystwo składanego według porządku losem przypadającego, ze skutkiem prawnym tak, że każdy okaziciel tych obligacyi może poszukiwać praw z nich wypływających, bez dowodzenia nabytéj własności, przez co atoli posiadaczom obligacyi państwo nie udziela gwarancyi pod względem ich zaspokojenia i nieprzesądzają się praw trzecich.

Na dowód, przy wyciśnięciu królewskiéj pieczęci, kładziemy najwyższy nasz podpis.

Dan w Ccharlottenburgu 21. Marca.

(L. S.) podp. Fryderyk Wilhelm.
von der Heydt. v Westphalen. v. Bodelschwingh.

Berlin, 7. Kwietnia. — W układzie handlowym zawartym pomiędzy Austryą i Prusami na dniu 19. Lutego, zawarowano dalsze układy względem konwencyi ogólnéj monety. Układy te rozpocząć się mają w miesiącu Czerwcu r. b.

Deputowany Olfers uczynił wniosek w pierwszéj izbie: izba zechce uchwalić podanie do król. rządu, o przyspieszenie projektu do prawa względem osiedlania się i domicilii.

W powiecie Saatz, pomiędzy Starogrodem i Freyenwalde jest wieś Schönebeck, w któréj pojawiło się cudowne dziewcze, przepowiadające przyszłość i napominające grzesznych do pokuty. Chłopstwo tłumami zbiegało się z okolicy do jéj pomieszkania przed świętami wielkanocnemi, a nawet ludzie światli niezważając na przykrą porę, zjeżdżali się do Schoenebeck, dla podziwiania młodéj dziewczyny, która jest córką tamecznego szewca. Ponieważ tłumy nie ustawały w ciekawości i rodzice przyjmowali dary doczesne, przeto władze odstawiły dziewcze to do domu ubogich w Starogrodzie jako chorą i tam przy kołowrotku pracuje.

Koeslin, 4. Kwietnia. — We wsi Klein Schwirsen, pomiędzy Pollnowem i Rummelsburgiem zbierają się tak zwani nabożni (Irwingianery). We Wielkanoc zebrało się czterdziestu z nich na modlitwę i śpiewy, mając przewodniczącego i do tego doszli fanatyzmu, iż gdy jeden powiedział, że jest opętanym i nieczystym, drudzy z niego wypędzali kijami diabła, poczynając od dołu do góry bić po ciele opętanego. Gdy ten z bólu nareszcie krzyczeć zaczął, że diabeł już doszedł mu do gardła i potrzeba go tylko wydusić, aby od niego był wolnym, fanatycy pochwycili za gardło i dopóty dławili, aż go udusili. Trupa wynieśli do drugiéj izby, a sami jak najspokojniéj daléj śpiewali i modlili się. Doniosło się to dworu i do sołtysa, dziedzic z syłtysem udali się do tego domu, chcąc się przekonać, co się stało, ale nabożni wybili ich kijami i przymusili do ucieczki. Wtenczas sołtys wezwał ze wsi pomoc, pochwytano zbrodniarzy i sprowadzono do więzienia. Starszego nabożnych zapytał dziedzic, dla czego w tak okropny sposób zamordowali człowieka, na co starszy odpowiedział: on nie umarł, pan go znowu obudzi.

Anklam, 3. Kwietnia. — W naszym powiecie popełniono zbrodnią niesłychaną. Dziedzic Turowa wsi odległéj od naszego miasta o $1\frac{1}{2}$ mili, nazwiskiem Haberland został napadniętym przez bandę rozbójniczą, złożoną z 8—10 ludzi, zamaskowanych w swojém zamieszkaniu, do którego wpadli przez okno od kuchni. Oprócz Haberlanda spali w dworze stary inspektor, pisarz, gospodyni i dziewka. Stary inspektor obudził się w skutek psów szczekania i trzasku wdzierających się rabusiów, ale go związano. Młody pisarz przebudzony, porwał się z łóżka i pospieszył do pana, z którym przytrzymywał drzwi do jego sypialni prowadzące. Napróżno, rozbójnicy wysadzili drzwi i w téj chwili kiedy Haberland chciał pchnąć sztyletem rozbójnika, powalonym został strzałem z pistoletu. Kula ugodziła go w głowę. Pisarza związano, gospodynią zmuszono otwierać szafy i skrzynie i z nich rozbójnicy powybierali pieniądze. Brat zamordowanego wyznaczył 200 tal. nagrody na wykrycie zbrodniarzy.

Francya.

Paryż, dn. 4. Kwietnia. — Minister policyi ostrzega w okólniku władze policyjne, aby zwracały baczne oko na włóczęgów, którzy zbierają składki na szpady honorowe i przedmioty sztuki dla cesarza. Ludzie ci korzystają z sympatyi narodu, jak powiada minister, w celu własnego zysku.

— Po wielu miastach pozabierała policya listy rewolucyjne nadeszłe pod stemplem pocztowym brukselskim.

Debaty zamieszczają wprawdzie nieświeże wiadomości z Konstantynopola, bo dochodzące do 15. Marca, ale zawierają jednak niektóre nowe szczegóły. Według nich oświadczył wprawdzie książe Menżykow, że obrady w kwestyi miejsc świętych toczyć się mogą pomiędzy Rosyą, Francyą, Austrą i portą, ale wprzód nastąpić musi porozumienie pomiędzy portą a Rosyą względem traktatów dawniéj zawartych, aby mieć z czego wychodzić. Jeżeli porta ma zamiar poczynić pewne ustąpienia dla Francyi, Austryi i Anglii, powinna także uczynić pewne koncesye Rosyi, którаby w takim przypadku szkodę poniosła. Jeżeli te podania z prawdą się zgadzają, natenczas żądania Rosyi w skutkach bardzo będą ważne i mogą portę całkiem zawisłą od Petersburga zostawić. Bardzo złe wrażenie uczyniło, na Turków, iż wielki wezyr oddał urzędową wizytę księciu Menżykow. Jesto wbrew dotychasowym formom i bywa uważanem za upadek państwa tureckiego.

Pan Montalembert zamiast udziału w balu ciała prawodawczego, przeznaczył 1000 fr. na cel pożyteczny. Pan Billault nie uwzględnił tego i chce z pensyi p. Montalemberta odciągnąć sumę, jaką deputowani byli przymuszeni zapłacić na bal rzeczony.

— Debaty podały szczegóły o sprzysiężeniu odkrytem w Sycylii. Według dzisiajszéj Assemblée nationale podania te są całkiem płonne. Zabiegi Mazziniego, które się po całych Włoszech upowszechniły, coraz bardziéj zaczynają wychodzić na jaw i w Sycylii. Filangieri rozkazał aresztować przywódzców spisku. O traceniach w Sycylii nie wie nic Assemblée nationale, ale sądzi, jeżeli się tego chwycono, to było potrzebne. Nie zaprzecza, że Sycyliańczyków mieszkających w Neapolu wygnano z miasta i pozostawiono tylko tych, którym król pozwolił pozostać. Debaty także wspomniały, że dwór królewski nie odwiedzał we wielki tydzień kościołów w Neapolu, jak to dawniéj było we zwyczaju. Assemblée nationale zaś twierdzi, że zimno było powodem, iż dwór nie odwiedzał kościołów w tym roku.

W Hawrze było trzęsienie ziemi. W piątek wieczorem o godz. 11. uważano uderzenie silne w kierunku od północ zachodu ku południu wschodowi, trwające dwie zupełne sekundy. Kierunek jego był od dołu ku górze. Okna brzęk wydawały, a meble się poruszały. W Caen o tym czasie uderzenie to trwało 10 do 12 sekund. W Hawrze powietrze było bardo duszne, gdy tymczasom w Caen najpiękniejsza pogoda, na niebie pełno gwiazd, pokrytych przecie wielu czerwonemi paskami.

— Journal des Debats podaje o kwestyi wschodniéj arykuł p. St. Marc Girardin, z którego wyjmujemy co następuje:

»Jeden z najzręczniejszych posłów rossyjskich w Stambule pan de Butenieff, mówił raz pewnemu francuskiemu podróżnemu, że rola Rossyi w Stambule nierównie jest prostsza aniżeli mniemają: jest ona zawsze

albo największą przyjaciółką Porty, albo największą jéj nieprzyjaciółką. Nieznam wyrazistszéj definicyi przewagi, jakiéj się domaga w Carogrodzie i jaką jéj nadają wypadki historyczne, i jeograficzne obu krajów położenie. Ktoby chciał zniweczyć przewagę Rossyi, temu niewdawać się w usiłowanie odrestaurowania Turcyi, ale raczéj osłabienia jéj potężnéj sąsiadki. Dopóki będzie nad przeciwnym brzegiem czarnego morza potężne państwo, rozciągające się od azowskiego do baltyckiego morza, jak długo to państwo będzie miało flotę zawsze gotową do marszu w Sebastopolu, tak długo Stambuł będzie słaby, raz własną słabością, powtóre potęgą swojego sąsiada.

»Wyrażenie p. de Butenieff, tłomaczy missyą księcia Menżykowa. Austrya, która oddawna była wierną i szczerą Turcyi sprzymierzanką, niewywierała przecież w Stambule takiego wpływu, jak owa największa Porty przyjaciółka. Porta często się jéj opierała, ufając jéj przyjacielskim uczuciom. Ale Austrya uprzykrzyła sobie tę podrzędną rolę: przemówiła i zagroziła, i stała się na chwilę największą Porty przyjaciółką, największem grożąc jéj niebezpieczeństwem. Wówczas to dla przywrócenia równowagi Rossya wyprawiła księcia Menżykowa. Wiedeń zagroził, Petersburg zagrzmiał, aby zachować swą rangę w rzędzie Porty przyjaciół. Rossya niechciała aby ktokolwiek przemawiał i groził głośniéj jak ona. Niechciała zrzec się roli największéj przyjaciółki i największéj nieprzyjaciółki Turcyi.

»Wszakże, niedosyć byłoby na takiem rzeczy wytłumaczeniu. Zajęliśmy się przed niejakim czasem, ogłoszonem przez **augsburgską gazetę** memoryałem, projektującym połączenie się Austryi z Rossyą dla rozbioru Turcyi. Zdaje się jakoby missye hr. Leiningena i ks. Menżykowa były pierwszym ku temu krokiem. Dwa te mocarstwa traktują już o pewnego rodzaju rozbiór Turcyi europejskiéj, bez udziału innych mocarstw, i co ciekawsze, z samąż Portą o rozbiór ten traktują. Jakoż nietrzeba się łudzić: jeśli Austrya i Rossya będą sobie miały przyznanie prawo religijnéj opieki nad chrześciańskiemi ludnościami Bułgaryi, Serbii, Macedonii i Bośnii, to jest prawo opiekowania się jedynastoma milionami chrześcian przeciwko trzem milionom Turków, czyli ogromnéj większości przeciwko mniejszości, któż niespostrzeże na pierwszy rzut oka następstw tego prawa? Zwierzchność nad 11 milionami poddanych przelewa się z Porty na Austryą i Rossyą. Bułgarya, Macedonia, Serbia i Bośnia przestają niejako do Turcyi należeć. Rozbiór przeprowadzony de jure i de facto; de jure przez wymuszony na Porcie traktat, de facto przez niezaprzeczoną przewagę 11 milionów chrześcian popieranych przez Austryą i Rossyą, nad 3 milionami podupadłych Turków. Kwestye zatem, które hr. Leiningen i książe Menżyków mają rozwiązać lub rozwiązali już w Stambule, nie są to kwestye rossyjskie lub austryackie, ale rzeczywiście kwestye europejskie; jest to, jednem słowem kwestya rozbioru Turcyi europejskiéj między dwa mocarstwa, ze szkodą wszystkich europejskich mocarstw. (??)

»Niewystępujemy w obronie nienaruszalności ottomańskiego państwa, bronimy tylko prawa, jakie służy Europie, aby była cała przyzwana do rady, gdy chodzi o rozbiór tego imperyum.

»Jeśli zaś nie obstajemy uporczywie przy utrzymaniu całości Turcyi, to dla tego, że już nie jednę zrobiono próbę wciągnienia ottomańskiego państwa do koła europejskiéj cywilizacyi, i że żadna z tych prób niepowiodła się. Tworzono kiedyś najpiękniejsze i najdowcipniejsze o odrodzeniu Turcyi teorye. Jeden z ludzi najbystrzejszych i naruchliwszych w Anglii, p. Urquhart napisał nawet dwa tomy dla udowodnienia, że tureckie społeczeństwo więcéj ma żywotności od europejskiego. Wszystko to na nic się nieprzydało; postępy tureckiéj agonii, uderzyły wszystkich: a jedną z widoczniejszych oznak tego konania była ta okoliczność, że Turcya nie znalazłszy dla siebie ratunku w europejskiéj cywilizacyi i stronnictwie reformy, nagle zwróciła się do partyi starowierców, szukając pomocy w fanatyzmie. W téj to ostatniéj próbie kona, i sami właśnie starowiercy zdają się przeznaczeni do sprawienia ojczyznie swéj pogrzebu, pogrzebu niezaszczytnego, jeśli ci starowiercy, nie zdobędą się na nic innego, jak na ślepe poddanie się żądaniom przeważnego sąsiada.

»Gdy Turcya nie mogła się odrodzić, cóż widzimy? Oto państwo, niemal tak rozległe jak za czasów Mahometa II. i wielkiego Selima, obejmujące najpiękniejsze i niegdyś najwięcej ucywilizowane kraje świata: Azyą mniejszą, Syryą, Egipt, najpiękniejsze wyspy Archipelagu, ogromną przestrzeń ziemi od Bagdadu aż do Belgradu, oblaną morzami Czarnem i Śródziemnem; i to wielkie imperyum, zdające się przywać do siebie cywilizacyą europejską, zarówno bogactwami swojéj ziemi, jak i wspomnieniami, to wielkie imperyum jest widownią barbarzyństwa i wyludnienia. Wszędzie szerzy się tam pustynia; zaczyna się ona u bram Konstantynopola i niezatrzymuje się nigdzie. W obec téj postępowéj pustyni, Europa dzięki pokojowi pracuje, bogaci się, zaludnia, porusza i wyrzuca codzień nowe frakcye swéj ludności za morze, do Ameryki, niemając już dosyć dla nich ziemi i bogatw; tak iż dziwnem przeciwieństwem, którego nienależałoby długo cierpieć, u nas w Europie zbywa mieszkańcom na ziemi, gdy tymczasem, tuż obok, w Azyi mniejszéj, w Syryi, Archipelagu, Macedonii zbywa ziemi na mieszkańcach. Gdy Ameryka z każdym dniem wzrasta i powiększa się, gdy nowy świat powstaje w oczach naszych z bezprzykładną szybkością, stara Europa nie może wytrzymywać współzawodnictwa tego młodego i ambitnego świata, inaczéj jak skupiając wszystkie swoje siły, nieutracając żadnéj, i obejmując że tak powiemy na rachunek europejskiéj cywilizacyi exploatacyą tych bogatych i pięknych krain, użyźnionych i upiększonych niegdyś przez Greków i Rzymian; a jeśli w interesie europejskiéj cywilizacyi państwo ottomańskie zasłużyło na zagładę, to nietylko w Turcyi europejskiéj zgładzić je trzeba, ale wszędzie.

»Usiłowaliśmy nieraz pokazać, że kościół grecki, którym mało kto zajmuje się na zachodzie, wielką ma przyszłość, i że się przygotowują wielkie zapasy między katolicyzmem zachodnim a kościołem byzantyńskim. Jeżli szczegóły, jakie podają o missyi księcia Menżykowa, potwierdzą się, to owa przyszłość greckiego kościoła zaczyna się już na wschodzie zwiastować. Niejest to zapewne przyszłość niepodległości; kościół grecki nie będzie miał Grzegorza VII. Przywykły od byzantyńskich cesarzów służyć władzy doczesnéj, kościół ten kontynuować będzie swoją historyą poddając się carom petersburgskim. Car będzie i jest już jego papieżem. Ale ta jego uległość będzie jego siłą, zarówno przeciw mahometanizmowi, jak i przeciw katolicyzmowi. Oparty na Rossyi, widzimy jak się dopomina przez organ księcia Menżykowa o niezależność od następcy kalifów. Tak więc prymasi greccy wybierać mają carogrodzkiego patryarchę, któremu sam cesarz wszech Rossyi, jako prawowierny monarcha nadawać będzie inwestyturę, tak, iż kościół grecki wyłączony zostaje z zakresu zwierzchnictwa Porty, i staje się niezależnem dominium pod naczelnictwem obcego szefa. Żądając z jednéj strony niezależności w Stambule, upomina się jednocześnie o równouprawnienie jeżli nie przewagę nad katolicyzmem w Jerozolimie. Mogąż być wydoczniejsze świadectwa wielkości, do jakiéj dąży grecki kościół?

»Kościół ten który czerpie swą siłę w Rosyi, daje z swéj strony największą Rosyi siłę. Daje on jéj za poddanych wszystkich chrześcian wschodnich; daje jéj za środek do walki i podboju to co jest najpotężniejszego na tym świecie, to jest wiarę.

»Niema chrześcianina na wschodzie niema i Rosyanina, któryby niewierzył, że moszea św. Zofii musi być zwróconą chrześciańskiéj wierze. To oswobodzenie świętéj Zofii jest marzeniem wszystkich dusz chrześciańskich na wschodzie. Marzenie to liczne wyrodziło legendy.... Pewien były dyplomata, człowiek pełen dowcipu i doświadczenia, opowiadał mi że w Petersburgu widywał ciągle w dziedzińcu ministerstwa spraw zagranicznych wielki powóz zawsze gotowy do podróży. Było to w r. 1828 w czasie wojny Rosyi z Turcyą, która zakończyła się pokojem w Adryanopolu. Dyplomat ów często odwiedzał ministra i uważał zawsze przechodząc, ten powóz gotowy do drogi.

»Cóż znaczy, zapytał razu pewnego ministra, ten powóz, który zawsze stoi w dziedzińcu?

»Powóz ten, odrzekł minister, zawiera cudowny obraz Maryi Panny, uwieziony z kościoła Ś̃téj Zofii, gdy Turcy wkroczyli do Stambułu, i który wrócić ma na swoje miejsce, gdy my wkroczymy do Konstantynopola; otóż, dodał minister, radź WPan tuileryjskiemu gabinetowi, aby się starał jak najprędzéj przywrócić pokój między nami a Turcyą, bo skoro wyślemy ten obraz na czele naszéj armii, będzie musiała panagia wrócić do Ś̃téj Zofii, a cała nasza armia pójdzie za nią i żadna siła ludzka powstrzymać jéj nie zdoła.«

»Przytoczyłem tę legendę, aby dać wyobrażenie o religijném uniesieniu, jakie popycha chrześcian wschodu, a Rosyą na ich czele, do oswobodzenia Ś̃téj Zofii, i jaką potęgę ta wiara ludowa oddaje w ręce Rosyi; tego to bodźca chwyciła ona się, albo chwycić się zamierza, domagając się protektoratu nad wszystkiemi Turcyi chrześcianami.«

Anglia.

Londyn, 2. Kwietnia. — Kwestya turecka zaczyna już być przedmiotem dającym powód do zgromadzeń. I tak na metingu jednym w Newcastle on Tyne uchwalono memoryał, który się za utrzymaniem Turcyi, przeciw zaczepkom Rosyi i Austryi oświadcza, i lordowi J. Russell ma być przedłożony.

— Z Paryża słychać, że L. Napoleon w rozmowie z jednym członkiem deputacyi londyńskiéj oświadczyć się miał nader żarliwie za systemem więcéj wolnohandlowym w komunikacyi międzynarodowéj. Zresztą samowładzca francuski przy każdéj sposobności dokłada starania, aby sympatye angielskie pozyskać, i tak w tych dniach na bal angielski na cele dobroczynne urządzony w Paryżu wysłał muzykę guidów.

— Wykazuje się teraz, że przy zbieraniu podpisów do adresu pokoju City wręczonego L. Napoleonowi nie pod każdym względem rzetelnie sobie postępowano. Nie jeden pomiędzy tymi, którzy adres podpisali, nie wiedział, że takowy ma być przez deputacyą cesarzowi Francuzów w Tuileryach wręczony, owszém wielu mniemało, że takowy przeznaczony jest do zamieszczenia w gazetach angielskich. Dwie osoby w ten sposób w błąd wprowadzone uskarzają się na to publicznie w gazecie **Times** i zaręczają, że komitet adresu mało tylko podpisów w Anglii byłby zebrać zdołał, gdyby wiedziano, że z nim w Tuileriach wystąpić zamierzono.

Belgia.

Londyn, d. 4. Kwietnia. — Parowiec wczorajszy z Huy przywiózł nam siedmiu więźniów, którzy w małéj twierdzy téj od 1849. za znany spisek Prado w Brukseli odsiadywali, a przez akt łaski króla przy okoliczności nadchodzących uroczystości narodowych na wolność wypuszczeni zostali. Ośmiu najcięższy skompromirowanych, a może też dla tego, iż poprawy nieobiecują, pomiędzy temi adwokata luxemburskiego Tedesco, nadal w Huy pozostawiono. — Zburzenie warowni Philippeville (niedaleko granicy francuzkiéj) szybko postępuje. Z punktu środkowego gwiazdy, jaką ulice miasta tworzą, widać już na wszystkie strony otwarte pole.

Hiszpania.

Madryt, d. 31. Marca. — Lubo dla rządu tajemnicą być niemoże, że wszystko rusza się w okół po królestwach i księstwach, które pod berłem hiszpańskiem są połączone, to jednakowoż zdaje się jest on dobréj myśli. W Aragonii powstały gerillasy i zapuszczają śmieléj aniżeli dawniéj zagony swoje aż pod same bramy miast wielkich, i niejeden wypasły tak nazwany konstytucyjny *Xefe publico* z przestrachu cygaro papierowe upuszcza, kiedy mu fatalne hasło gerilasów karlistowskich: *viva la santa religio! viva el rey assoluto!* w uszach zabrzmi. Przypomina sobie owe czasy krawe, kiedy hr. Morella i pamiętny Cabrera, pod hasłem owem aż do Madrytu dotarli, owe dni świetne dla rojalistów, których Tis Tomas, ów dumny książe Zumala carreguy wiódł do zwycięstwa, dopóki go kula zdradliwa pod Bilba nieugodziła i na ziemię niepowaliła okrytego sławą zwycięstwa nad Valdezem, Quesadą, Espartero, Sanesfieldem, Rodilem, Miną, i jak się tam wszyscy zowią owi pazowie nikczemni damy znakomitéj w Madrycie, od któréj się krystynistami nazwali! Chorągiew prawych królów Hiszpanii poszarpana i krwią

najszlachetniejszą przesiąkła leży teraz w prochu, burbońskie lilie pukle-rza skalane; warownie Kastylii nietworzą już zasłony dla staréj Hiszpanii, a lwy z Leonu są właśnie tylko lwami herbu! Żadna ręka niepodniesie téj strasznéj chorągwi, która morza przebywała i części świata zdobywała, która jak burza przez kraje z hukiem przelatywała, kiedy ją dłoń żelazna wielkiego Ferdynanda z Toledo lub groźnego księcia Alby trzymała — albo czyliżby gerillasy rojalistoskie, którzy się jeszcze pod dawną chorągwią królewską Hiszpanii potykają, przyszłość jaką mieli? Rząd teraźniejszy spuszcza się na armią swoję, błogo mu, jeżeli tak rzeczywiście może!

Włochy.

Turyn, 28. Marca. — Oficer węgierski z czasów rewolucyi Thür, który w St. Andre w Genuy w skutek wypadków medyolańskich uwięziony siedział, wolność teraz odzyskał, gdyż konsul pewnego mocarstwa zagranicznego postanowił, wygotować mu paszport do przesiedlenia się. Porucznik węgierski Winkel także doznał podobnego uwzględnienia. Obydwaj wychodzcy owi odprowadzeni pod strażą do granicyi udają się do nowéj ojczyzny swojéj. Przyjazd posła francuskiego, księcia Guiche, zwlecze się jeszcze do dwóch tygodni — co jakoś nieda się pogodzić z pogłoską, jakoby rząd francuski chciał popierać protestacyą rządu piemonckiego przeciw sekwestracyi dóbr wychodzców w Lombardyi.

Florencya, 21. Marca. — Prawo z 30. Czerwca 1852, które oświecenie publiczne zupełne w ręce księży oddaje, zostało teraz jak najściśléj w wykonanie wprowadzone. Dyrektorowie instytutów odebrali polecenie, aby wszystkim nauczycielom, którzy nie są katolikami, niewyjmując nauczycieli języka angielskiego, odprawę dali. Dwie szkoły świeckie zostające pod zarządem dyrektorów Zei i Lamounier, do przyszłego Lipca zamknięte być mają.

Z Rzymu 26. Marca zawiera list jeden prywatny, co następuje. Wiadomo już, że rząd papieski jak na prowincyach tak też od roku w Rzymie wszystkim wolne sztuki lub umiejętności praktycznie wykonywającym osobom znaczny nadzwyczajny podatek opłacać każe. Dla rzemieślnika także ma po długich układach w stolicy zaraz po Wielkiéjnocy nowy, stosunkowo wysoki podatek procederowy jako danina obowięzująca nastąpić, co już niektórym dzielnicom miasta minister finansów zapowiedział. Z powodu tego pomiędzy rzemieślnikami naszymi w tych trudnych i niepociesznych czasach roztrojenie powszechne i rozpaczliwe panuje. Wszyscy gotują się do dania odporu poboborcom, co naturalnie sceny nieprzyjemne sprowadzi, w końcu jednak nic niepomoże, przynajmniéj we względzie płacenia. W skutek tego usposobienia drażliwego znacznéj części ludności naszéj, wydała policya wczoraj rozporządzenie, przypuszczające obawę, która inny jeszcze ma powód, jak się wydaje. Zakazała bowiem jak najsurowiéj zwyczaj utrzymujący się od niepamiętnych czasów w Rzymie strzelania z pistoletów i broni myśliwskiéj na znak radości z okien mieszkań w sobotę tygodnia wielkanocnego. Chociaż nieprzypominam sobie, aby się przy téj sposobności strzelający nadużyć i wybryków dopuszczali, to jednak policya jest zdania tego, iż w tak zburzonych czasach powód wszelki usuwać trzeba, któryby do tego mógł prowadzić.

— Rozmaici członkowie arystokracyi rzymskiéj okazali dosyć nierozsądku, iż w chwili téj tak nieprzyjaznéj, gdzieby najkosztowniejszą nawet tranzakcyą dla utrzymania spokojności w niższych warstwach ludu nie za nadto drogą uważać powinni, więcéj jeszcze pożar zaledwie przytłumiony rozdmuchują. Kilka tysięcy rzemieślników bowiem, wstępując przed pięciu laty z patryotyzmu do gwardyi narodowéj, oświadczyło, iż nie są w stanie na własny koszt sprawić sobie mundury. Wtedy szlachta rozmaita, mianowicie książę Doria, okazała gotowość pokrycia wydatków za rewersem, który przy sposobności miał być spłaconym. Ale wówczas pewnie żaden z szlachty na serio niemyślał, aby kiedyś pieniądze odebrał, gdyż sami niemal biedni rzemieślnicy z sposobności téj korzystali. Dotychczas, a więc przez pięć lat, wierzyciele ani słówka niewspomnieli o swojéj należytości; teraz zaś każą oni dłużników swoich, i to na drodze sądowéj o niezwłoczne zapłacenie nagabać. Mundur każdy wówczas sprawiony rachują sobie 25 skudów (38 talarów); kwota podobna dla biednego człowieka jest bardzo znaczną.

— Tutajsze wojsko okupacyjne i załoga w Civitavecchii trzema nowemi batalionami wzmocnione zostały.

Turcya.

Gazeta augs. donosi o wypadkach w Turcyi co następuje: »Gdy głębocy politycy nadreńskich dzienników ubolewali nad nieobecnością lorda Stratford Redcliffe w Stambule, podczas misy hr. Leiningena, i gdy Gaz. Spenera powiada: że pułkownik Rose, nie czuł się w stanowisku swojem na sile stanowczo działać przeciw Rosyi — wyrażenia takie świadczą jedynie o głębokiéj ignoracyi i braku wszelkiéj trafności, z jakiemi niemieckie dzienniki o polityce wielkich mocarstw rozprawiają. Daleki od uczucia nieudolności, pułkownik Rose postąpił sobie raczéj za nadto rączo. Flota angielska odebrała rozkaz wstrzymania się, a tak i francuzka nie potrzebnie wypłynęła. Godne zastanowienia występowanie Timesa, powinnoby przecież naszym niemieckim politykom dać nieco do myślenia. Times jest rzeczywiście zwierciadłem opinii publicznéj w Anglii, nie chce on narodu samowolnie pouczać ani mu téj lub owéj polityki narzucać, jak to częstokroć wmawiają w siebie dziennikí, jakoby w ich mocy było naród swój wychować lub misyą mu jaką przepisać. Times jest zawsze mniéj więcéj odbiciem opinii publicznéj, zmiennym jak ona; i dla tego mienią go dziennikiem bez zasad i zdradliwym. A przecież jest on tylko barometrem zmienności sądu własnego narodu. Otóż, Times pokazuje się teraz zupełnie obojętnym na myśl rozbioru Turcyi. I dla czegoż? Oto widocznie dla tego, że gdyby Rosya w porozumieniu z Austryą chciała muzułmanów wyprzeć do Azyi, jakaż siła zdołałaby powstrzymać ich armie i przeszkodzić im do wkroczenia przez Jassy, Brailę, Warnę i Adryanopol pod same mury Stambułu, jak to już uczynił w swoim czasie Dybicz? Jeźli Austrya spokojnie przygląda się, to Rosya może wojska swoje do Turcyi prowadzić i tyle prowincyi zagarnąć ile jéj się tylko podoba, zanimby zachodnie mocarstwa mogły choć parę pułków przeciwko niéj wystawić. A flota angielska, flota francuzka! odezwie się niejeden. I cóż tu floty poradzą? Jeźli porównywano wojnę Niemiec z Danią do walki lwa z rekinem, to tutaj wprost przeciwny zachodzi stosunek. Może przyjść do bitwy morskiéj, może się i flotę postradać, ale cóż znaczy jedna flota, gdy chodzi o posiadanie wschodniego imperyum. Zresztą wielce jest wątpliwem czyliby Anglia flotę swoją wyprowadziła do walki. Anglia musi handel rosyjski oszczędzać, bo kilka milionów jéj mieszkańców żyje chlebem z rosyjskiego zboża. Powie ktoś, że w takim razie Anglia mogłaby sprowadzić zboże z Gdańska i Ameryki: prawda, ale kosztowałoby ją więcéj. A wszelkie choćby najmniejsze podrożenie dałoby się jak najdotkliwiéj uczuć przywykłym do dobrego życia robotnikom w. Brytanii. Inna strata byłaby jeszcze dotkliwszą. Handel angielski wie o tem dobrze, i pokazuje to, że wschód od wieków był dla niego miną złota. Anglia spienięża w saméj Turcyi za 8 milionów f. szt. towaru corocznie, gdyby zaś Stambuł dostał się w ręce Rosyi, handel angielski upadłby całkiem w téj stronie. Najniedorzeczniejszą byłoby więc ze strony Anglii polityką, Rosyą do zajęcia kraju tego pobudzać. Wiadomo, że Rosya nie myśli w téj chwili o podbojach, ale tylko o ustaleniu swojego wpływu, który wprawdzie wykonywany w taki sposób, jak wskazuje misya księcia Menżykowa, pozbawia portę moralnie wszelkiéj udzielności. Ale na tem nie cierpi bynajmniéj handel angielski, gdy tymczasey wkroczenie Rosyan do Turcyi dałoby mu się bardzo mocno we znaki.

Anglia miałaby jeden tylko środek powstrzymania Rosyi, gdyby Rosya chciała Turcyą zagarnąć: a tym środkiem jest przymierze z Austryą. Wszakże Anglia to przymierze lekceważyła; wspierała ona rewolucyą we Włoszech, kokietowała z węgierskiem powstaniem i przez to skojarzyła Austryą z Rosyą. Każde zagrożenie panowania Austryi w Węgrzech lub Galicyi jest wzmocnieniem przewagi Rosyi, każde osłabienie stanowiska Austryi we Włoszech wywołuje przewagę wpływu Francyi na tym półwyspie. Tak więc popełniła Anglia dwa grube błędy: we Włoszech działała tak, jak żeby była ajentką swojéj największéj nieprzyjaciółki, Francyi, a dawną swoją sprzymierzankę Austryą popchnęła ku Rosyi. Dla tego musi dzisiaj spokojnie wyglądać jak długo rosyjska dyplomacya będzie umiała nad sobą panować, — bo od tego jedynie zależy całość i nienaruszalność ottomańskiego państwa.«

— Depesza ze Stambułu 22. Marca donosi, iż książe Menżykow zawiadomił okólnikiem wszystkich posłów o zamianowaniu siebie na nadzwyczajnego posła, a zarazem wyraził nadzieję utrzymania przyjacielskich stosunków między Rosyą i mocarstwami europejskiemi. Koresp. austr. pisze, iż zdaje się, jakoby książe Menżykow nie postawił żadnego ultimatum Turcyi, ale raczéj, iż traktować będzie z rządem wysokiéj porty i udzielać mu rad swoich.

Independance Belge zamieszcza korespondencyą z Konstantynopola z 17. Marca, któréj treść jest następująca. Książe Menżykow miał dnia 16. Marca konferencyą pierwszą z ministrem spraw zagranicznych. Przeciągnęła się ona bardzo długo, a co tam zaszło w tajemnicy wielkiéj trzymają. Jednak powszechnie domyślają się, że tam rozbierano te wszystkie zażalenia, jakie Rosya przeciw dywanowi wytacza. Najważniejsze pomiędzy niemi być mają te, które się do miejsc świętych i do Czarnogóry odnoszą. Zapewne w rozmowie pierwszéj stanie się rzeczy te zgłębić. Księcia Menżykowa podobno to nader nieprzyjemnie dotknęło, kiedy posłyszał, że sprawa Czarnogóry już ubita, i jenerał Leiningen go uprzedził. Sądzą bowiem, że właśnie sprawa ta była przedmiotem głównym misyi jego, a ponieważ mu ją teraz nagle wydarto, przeto ujrzy się zniewolonym do nadania wagi większéj przedmiotom innym, aniżeliby one może poprzednio były miały. Zresztą dotąd przestrzegał on postępowania nader zgodnego. Gdyby z pozoru powierzchownego sądzić chciano, Turcy nie mieliby się z powodu odwiedzin owych rosyjskich wcale czego obawiać. Lecz dzieje uczą, że Rosya właśnie wtedy jest dla nich najniebezpieczniejszą, kiedy zupełnie życzliwość i łagodność okazuje. Turcy wiedzą z doświadczenia, że dyplomaci rosyjscy znają się lepiéj aniżeli dyplomaci którego bądź innego narodu, na sztuce operowania bez bólu. Jak słychać, Menżykow oświadczył urzędownie wielkiemu wezyrowi, że formalności i zwłaczanie, jakich doznał, nim na posłuchanie do sułtana przypuszczony został, znajduje nader dziwnemi, i że spodziewa się, iż na przyszłość uwolnią go od czegoś podobnego, jeżeliby widział potrzebę rozmówienia się z jego sułtańską mością. Odwołuje się w tym względzie na zwyczaj ściśle przestrzegany na wszystkich dworach europejskich. Czy porta z swéj strony oświadczenie to księcia Menżykowa również dziwnem znalazła, nic o tem nie donoszą. Porta skarży się cierpko na ton nieprzyjazny, w jakim rozmaite gazety zagraniczne, mianowicie niektóre dzienniki londyńskie i paryzkie, przeciw niéj się odzywają. Nie wie ona wcale, przez co nienawiść tę na siebie ściągnęła. Przyznaje, że niejedna rzecz w państwie osmanów spróchniałą jest. Chętnie też radę dobrą chce przyjąć. Nie pojmuje tylko, jak w 19 wieku przeciw niepodległemu i spokojnemu krajowi nagle bez powodu zewnętrznego wojnę krzyżową ogłaszać można.

— W Burgas (niedaleko Warny) zrabowano w pierwszych dniach Marca kościół grecki, poczem zapukano do mieszkania popa, a gdy ten drzwi otworzył, został przez zbójców napadnięty i zamordowany. Rozboje mnożą się w zastraszający sposób w téj okolicy, tak iż za nadejściem zmierzchu, nikt nie śmie głowy z domu wychylić.

Kronika miejscowa.

Poznań, d. 8. Kwietnia. — Wczoraj o godzinie 5. wieczorem odbyła się tu exportacya zwłok śp. biskupa sufragana Dąbrowskiego z zamieszkania jego przy tomie do kościoła katedralnego. JW. arcypasterz celebrował na téj exportacyi, w asystencyi wszystkiego duchowieństwa. Władze przybyły także na to ostatnie oddanie czci zgasłemu, a z mieszkańcami tworzyli okazały orszak pogrzebowy. Duchowni nieśli na barkach trumnę i złożyli ją na skromnym katafalku w kościele, tak jak było skromném życie zgasłego. Ks. Prusinowski miał przemowę w kościele. Dziś po odśpiewaniu oficii defunctorum, celebrował JW. arcy-

pasterz mszą rekwijalną, po któréj ks. Janiszewski wystąpił z przemową, po odbytém nakoniec castrum doloris, spuszczono zwłoki do grobów katedralnych.

Przybyli do Poznania dnia 8. Kwietnia.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Reichardt z Moguncyi; Cordier z Berlina; Leonhardi z Wallifurtu; bar. Knorr z Głuchowa.
HOTEL BAWARSKI: Krupka z Krotoszyna; Parpart z Strzyżewa; Łakomicki z Machcina; Philanski z Mögelina; Sadowski z Slupowa; Klich z Pijanowic; Kierski z Gąsawy.
POD CZARNYM ORŁEM: Piątkowska z Dobieżyna.
HOTEL DREZDENSKI: Prusimski z Sarbi; Heinze z Rogoźna.
HOTEL RZYMSKI: Meissner z Sierakowa; Likowski z Sepna.
HOTEL PARYSKI: Radosz z Wrześni; Kadzidłowski z Szremu; Brzozowski i Kolat z Miłosławia; Brix z z Rybitw; Koszustska z Podstolic.
POD TRZEMA LILIAMI: Rańkowski z Katarzynowa.
POD WIELKIM DĘBEM: Kwiatkowski z Krotoszyna; Libiszewska z Opatówka.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Szubert z Wielk. wsi; Auerbach z Czczewa.
HOTEL BERLIŃSKI: Elsner z Konojadu; Mierosławski z Stężyna; Bienkowski z Smuszewa; Freygang z Podarzewa; Marcuse z Klecka; Schummaer z Owieczek; Vater z Polskiéjwsi; Vötzke z Berlina.
POD BIAŁYM ORŁEM: Karpowski z Szamotuł; Kaul z Srody; Eichhorst z Bytynia; Otmianowski z Wierzchaczewa; Busse z Brodziszewa; Nehring z Nehringswalde.
HOTEL KRUGA: Joost z Lipska; Raschig z Gaju.
HOTEL WROCŁAWSKI: Bode z Drossen.
HOTEL EICHBORNA: Piorkowski z Ostrowa; Lüttke z Bydgoszczy; Alexander z Pleszewa.
POD KORONĄ: Remschel z Chludowa.
W mieszkaniu prywatném: Hr. Zamojski z Warszawy, w Rynku Nr. 78.; Winkler z Zossen, na placu Działowym Nr. 10.; Zamojska z Pamiątkowa, ul. śgo Marcina Nr. 30.; Eiger z Warszawy, ul. Żydowska Nr. 16.; Mikorski z Dzierzążna, ul. Berlinska Nr. 30.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr
28. Marca	— 15,0°	— 3,0°	28″ 0, 8‴	Półn. wsch.
29. „	— 18,0°	— 1,0°	28″ 1, 0‴	Półn. zach.
30 „	— 3,7°	+ 4,0°	27″ 11, 8‴	Półn. zach.
31. „	— 7,0°	+ 4,2°	27″ 10, 5‴	Półn. zach.
1. Kwiet.	— 1,0°	+ 4,7°	27″ 10, 0‴	Południ. w.
2. „	+ 0,5°	+ 5,0°	27″ 6, 0‴	Południ.
3. „	+ 1,6°	+ 5,2°	28″ 9, 8‴	Zachodni.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 7. Kwietnia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	101½	—
dito z roku 1850.	4½	103	—
dito z roku 1852.	4½	—	103¼
Obligi długu skarbowego	3½	—	93
dito premiów handlu morskiego	—	—	149
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	—
dito miasta Berlina	4½	102¾	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	100½
dito Prus Wschodnich	3½	—	96¾
dito Pomorskie	3½	99¾	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn., nowe	3½	97¾	—
dito Szląskie	3½	—	—
dito Prus Zachodnich	3½	—	96½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	101
Louisdory	—	—	111⅙
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	3½	—	94

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

Dnia 8 Kwietnia, 1853. r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy, szefel	2	4	6	2	13	4
Żyta, szefel	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	1	2	1	5	8
Tatarki, szefel	1	12	2	1	16	8
Grochu, szefel	2	—	—	2	2	2
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	15	—	8	15	—
Masła, garniec	1	25	—	2	—	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	16	22	6	17	10	—